

Józef Cybertowicz

Z niewydanych rękopisów Ludwika Kropińskiego

Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
Biblioteka 3/45, 207-245

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Józef Cybertowicz

Z NIEWYDANYCH RĘKOPISÓW LUDWIKA KROPIŃSKIEGO

General Ludwik Kropiński, czyli autor wielekroć grywanej tragedii "Ludgarda", znanej powieści "Julia i Adolf", twórca "Sztuki rymotwórczej" oraz wielu innych utworów, wśród nich popularnego wiersza "Te brzóz kilka, ten bieg wody...". Prafrazując w taki sposób modne wtenczas tytuły, można w jednym zdaniu zamknąć średnią tych wiadomości, jakie przynoszą o Kropińskim podręczniki literatury polskiej. Możemy tak napisać zupełnie bez jakiegokolwiek ironii, gdyż Ludwik Kropiński /1767-1844/¹, autor piszący przez okres z górą półwieczny, należy dzisiaj do prawie zupełnie zapomnianych twórców. Złożyło się na to wiele, często przez nikogo niezawinionych, przyczyn. Kropiński był przedstawicielem pseudoklasycyzmu, lecz nie zajmował skrajnego stanowiska. Raczej trzeba go umieścić wśród umiarkowanych. Uznawał Mickiewicza, choć nie lubił jego naśladowców. Wyróżniał się dobrze o prądzie romantycznym, lecz sam do końca pozostał wierny pseudoklasycyzmowi. Miał wprawdzie szczęście, że większość jego utworów, ówczesnym zwyczajem rozrzucona po czasopismach, została wydana w postaci książki. Ale tom ten wyszedł spod prasy drukarskiej dopiero w roku 1844.

Jak widać z jego korespondencji, Kropiński traktował poważnie swoją poetycką twórczość. Równocześnie jednak

mało dbał o swoje rękopisy i wydanie ich drukiem, kopie utworów posyłał przyjaciołom, którzy nie zawsze odsyłali je z powrotem. Usunąwszy się po 1812r. do swego Woronczyna, wyłączył się tym samym prawie zupełnie z kontaktów z większymi ośrodkami życia literackiego, zdany na przypadkowe odwiedziny oraz wcale obfitą korespondencją. Wprawdzie żywo reagował na każdy głos pochlebnej często krytyki, lecz z drugiej strony obce mu było zabieganie o nią, o to, co można nazwać autoreklamą.

Przed dość trudnym zadaniem stanie w przyszłości ten historyk literatury, który przedsięwzięmie napisanie choćby szkicu monograficznego o autorze "Ludgardy". Z różnych względów praca taka byłaby pożądana. Ale oprócz tomu "Pism rozmaitych" z 1844r., a wcześniej wydanej "Julii i Adolfa" oraz nieautoryzowanego tekstu "Ludgardy", reszta utworów Kropińskiego wymaga mozolnego szukania po efemerycznie wydawanych noworocznikach i periodykach całego prawie półwiecza. Nadto badacz ten będzie zmuszony przeszukać rękopiśmienne zasoby polskich i obcych bibliotek dla znalezienia materiałów do życia i twórczości tego pisarza. Wypadki dziejowe z ostatnią wojną na czele spowodowały dość znaczny "rozrzut" zachowanych papierów po Ludwiku Kropińskim. Na podstawie pobieżnej tylko kwerendy można odnieść wrażenie, że w prawie każdej zasobniejszej bibliotece polskiej znajdują się obecnie mniej lub więcej wartościowe pozostałości rękopiśmienne, które mogą uzupełnić sylwetkę tego poety.

Wśród zbiorów będących w posiadaniu Biblioteki Głównej

UAM znajdują się rękopisy, które niegdyś stanowiły fragment wroczyńskiego² archiwum rodzinnego. Są to rękopisy oznaczone sygnaturami 16-18 IV.

Najobszerniejszy z nich jest pierwszy, liczący 375 nie-liczbowanych kart. Wolumen ten, sporządzony na zlecenie żony poety, Anieli z Błędowskich, został przez nią tak zatytułowany: "Pamiętki dla dzieci Zofii z Kropińskich Czetwertyńskiej". Zofia, córka Kropińskich, była żoną księcia Kaliksta Czetwertyńskiego; zmarła w 1839r. w dwudziestym roku życia i zostawiła dwóch synów: Włodzimierza i Ludwika. Wychowaniem wnuków zajęli się Kropińscy i dla nich Aniela Kropińska adresowała ten album. Zawiera on wspomnienia Anieli Kropińskiej, w różnych miejscach rozrzucone³, korespondencję rodziny Kropińskich i Czetwertyńskich z lat 1836-1847 oraz wiersze. Między innymi w tomie tym znajduje się osiem listów Ludwika Kropińskiego do swojej córki, pisanych w latach 1836-1839⁴, dwa jego listy do Dymitra Czetwertyńskiego z 1836r. i kopia listu bez daty /z 1837/ do Ludwika Czetwertyńskiego⁵. Osobną grupę korespondencji stanowi 21 listów do Ludwika Kropińskiego otrzymanych od: córki Zofii /2/, Dymitra i Ludwika Czetwertyńskich /17/, Wiktora Ożarowskiego /1/ i biskupa łuckiego Michała Piwnickiego /1/⁶.

Najliczniejszą z kolei grupę stanowią listy Zofii Czetwertyńskiej do rodziców. Z trzech lat jej małżeństwa zachowało się 48 listów /1836-1839/⁷. Zofia, podróżująca wtedy po licznych miejscowościach i mająteczkach wołyńskich, obraca się przeważnie wśród krewnych swego męża, a rodzicom zda-

je niemal codzienną kronikę wydarzeń. Teksty te, z powodu swej dokładności, mogą stanowić dobre źródło do poznania ówczesnej obyczajowości określonej grupy społecznej. Oprócz tego można wydzielić korespondencję Anieli Kropińskiej prowadzoną z córką w tym samym okresie /13/⁸. Nadto w albumie pomieściła Aniela Kropińska liczne listy adresowane do siebie /24/, pochodzące w większości od jej rodzeństwa i zięcia. Przewodnim tematem tej korespondencji, powstałej w latach 1836-1847, jest osoba zmarłej córki i kondolencje składane z tego powodu.

Tutaj wreszcie znajdziemy cztery okolicznościowe utwory Ludwika Kropińskiego. Dwa spośród nich zostały opublikowane przez Stanisława Wasylewskiego w 1939r.⁹ Są to: "Przemówienie rodziców Zofii z Weronczyna w dzień jej ślubu d.15 października roku 1836" i wiersz "Do Kaliksta". Pozostałe noszą tytuły: "Tęsknota ojca" i "De mojej Zosi".

Następny z kolei rękopis, sygn.17 IV, zawiera w większości utwory wierszowane. Składa się z 56 kart nieliczbowanych, umieszczonych w kopercie z nadpisem: "Wiersze i listy Daniela Tomaszewskiego z Pulhanowa oraz i moje jemu odpowiedzi"¹⁰. Rękopis ten zawiera pięć wierszy generała Kropińskiego, z których jeden tylko, zatytułowany "Rękopis świeżo odkryty w starym zamczysku wśród Puszczy Białowieskiej", pisany najpewniej w 1829r., wydrukowany został w "Piśmach rozmaitych" w 1844r.¹¹ Cztery dalsze, które nie weszły w skład zbiorowego wydania pism poety, noszą następujące tytuły: "Głupstwa moje, czyli szarady i zagadki w szalonych wieczorach woronczyńskich mó-

wione", "Do Daniela Tomaszewskiego", "Odpowiedź Danielowi Tomaszewskiemu na jego wiersze do mnie w r. 1837" oraz wiersz bez tytułu, zaczynający się od słów: "Niechaj wam brzmi chwała wszelka...". W tym samym rękopiśmie znajdują się wiersze Tomaszewskiego o następujących tytułach: "Na list rymowy z Woronczyna pod 7 sierpnia 1837 przez Władysława Czarneckiego przysłany, rymowy odpis"¹², "Odpis na list Kazimierza Komornickiego, którym wzywa na chrzest syna..."¹³, dwa dalsze zaczynają się od słów: "Kropiński, gdy nieszczęśni dożyliśmy pory..." oraz "O ty! Dziewic Parnasu godny polubieńcze!..." i wreszcie fragment wiersza "Zwłaszcza, gdy jeszcze stara się o to..."¹⁴. Natomiast "Przemowa przy księdze: Mowy wyborne..." nie jest utworem Tomaszewskiego. Jego pióra są dalsze uwagi tam zamieszczone /k.55v.-56/, a skierowane przeciwko wpływowi obcym, szczególnie francuskim naleciałościom, w języku polskim. To zagadnienie powraca jeszcze kilkakrotnie w korespondencji obu przyjaciół. Wymiana listów między Kropińskim a Tomaszewskim, o ile można sądzić z posiadanych materiałów, była najżywiej prowadzona w latach 1837-1838, kiedy Kropiński w związku z zamiarem publikowania swych pism przysyłał kolejno kopie poszczególnych utworów Danielowi z propozycją przyjacielskiej oceny i przeprowadzenia ewentualnej korekty stylistycznej. Z tego okresu w omawianym rękopiśmie znajduje się pięć obszernych listów Tomaszewskiego oraz trzy kopie listów dyktowanych przez Kropińskiego do swego przyjaciela i sąsiada¹⁵.

Ostatni z interesujących nas rękopisów /nr 18 IV/ za-

wiera różne papiery dotyczące Kropińskiego, pisane w latach 1840-1844. Między innymi znajdują się tutaj dwie kopie utworów ogłoszonych w "Pismach rozmaitych". Są to wiersze "Do sztabucha pewnej damy" oraz "Do Kaliksta"¹⁶. Nadto rękopis ten zawiera kopie listów Kropińskiego do następujących osób: z 1840r. dwa niedatowane listy do Magdaleny Cieciszewskiej¹⁷, z następnego roku dwa listy do Józefa Dzieduszyckiego i wydawcy lwowskiego, Jana Milińskiego, list z 1842r. do Franciszka Skibickiego i ostatni, również list bez daty, zapewne z 1837r., do księdza Adama Stanisława Krasieńskiego. O sprawy wydawnicze dotyczą również listy: od Łukasza Gołębiowskiego z 1842r. i od Anieli Kropińskiej do Dymitra Czetyrtyńskiego, pisany w 1847r. Ostatnimi kartami rękopisu są dwa utwory: "Biografia Ludwika Kropińskiego przez Łukasza Gołębiowskiego" /kopia/ oraz "Wspomnienie o Ludwiku Kropińskim. Odpis z Tygodnika Petersburskiego, r. 1844 nr 71"¹⁸.

Jak wynika z przeglądu, rękopisy te posiadają nader zwarty i dość jednolity charakter, obejmują przede wszystkim okres od 1836 do 1839r. Opierając się o dotychczasowe znane nam fakty, należałoby uważać lata te w życiu Ludwika Kropińskiego jako okres całkowitej już prawie stabilizacji, a nawet - stagnacji. O tym jednak, że tak nie było, świadczy między innymi zachowana korespondencja. Należy też zwrócić uwagę na fragment biografii poety, napisanej około 1837r. przez Łukasza Gołębiowskiego.

"Kiedy szron starości głowę jego ubielił, ręka dźwig-

nąc oręża już nie była zdolna - w 1831r., gdy o wejściu generała Dwernickiego przemykającego się przez Wołyń, doszła wiadomość Kropińskiego, a razem z nią ostrzeżenie, że ma być porwanym i uwięzionym; po dwutygodniowym kryciu się w lasach, unikając niewoli, schronił się do Galicji, gdzie był blisko dwa lata i znalazł tam, jak w każdej stronie ziemi polskiej, cześć powinną, przyjaźń i szacunek¹⁹.

Jak wiadomo, dzięki staraniom żony u władz zaborczych mógł Kropiński powrócić do Woronczyna. W późniejszej jego korespondencji są wzmianki o nawiązaniu różnych znajomości w okresie pobytu w Galicji. Na ten okres należy datować zamiar zbiorowego wydania dzieł. W czasie swego pobytu we Lwowie nawiązał stosunki z najpoważniejszą ówczas firmą księgarską, której właścicielem był Jan Milikowski²⁰. Dnia 21 lipca 1832r. podpisał z nim "kondycje wzajemne do zawarcia umowy"²¹. Ale do realizacji umowy doszło dopiero po dziesięciu z górą latach. I należy sądzić, że nie z winy wydawcy, który zaraz po otrzymaniu rękopisów generała oddał je do skopowania i odpisy złożył w cenzurze. Przeszkodziła ukazaniu się dzieł Kropińskiego sprawa rewizji w Ossolineum w 1834r., w którą zamieszane również Milikowskiego²². W rezultacie dopiero przed 1842r. mógł wydawca legalizować umowę podpisaną dziesięć lat wcześniej. W liście z dnia 17 czerwca 1841r. pisze on do Kropińskiego:

"Prawo, które do wydania dzieł JW. Jenerała mocą kontraktu w 1832r. zawartego nabyłem i zobowiązania się wzajemne z mej strony, były mi stale w pamięci i jedynie tyl-

ko przeszkoda, którą z powodu krajowej naszej cenzury doznawałem, wstrzymywała dotychczas ich wydawanie. Dziś udało mi się za pomocą ciągłych starań usunąć ostatecznie tę przeszkodę, chcąc tedy zupełnie wejść w moje nabyte wymienionym kontraktem prawa i od szkód się zabezpieczyć, upraszam łaski JW. Jenerała, abys raczył kontrakt ten, którego kopię tu załączam, czasowo podpisać i przez krajowe władze Prześwietnego Rosyjskiego Rządu potwierdzoną przysłać mi tu pocztą najbliższą²³.

Nadmierne przewlekanie się sprawy wydania wywołuje u Kropińskiego zniecierpliwienie, czemu znów daje wyraz w swej korespondencji. Z tekstu zawartej umowy wynikało, że edycja ma być okazała, książka ma zostać zaopatrzona w liczne ilustracje, ozdobne winietki i przerywniki, papier ma być dobry, czcionka duża i wyraźna itd. Tutaj ujawnia się Kropiński - miłośnik pięknej książki. Chociaż tą stroną wyposażenia graficznego książki miał zająć się sam wydawca, w rzeczywistości sam Kropiński czyni starania o sporządzenie miedziorytów, obmyśla treść poszczególnych ilustracji, słowem - bierze żywy udział w procesie powstawania swej książki. Dowody tego mamy w korespondencji.

Równocześnie pracuje Kropiński nad ostateczną redakcją utworów mających ukazać się w druku. On, którego Leon Dembowski nazywa "poetą z przypadku"²⁴, poważnie przygotowuje poszczególne teksty i temu zajęciu poświęca wiele czasu. W tym momencie zresztą przypomina sobie poeta, że dotychczas nie miał szczęścia do wydań książkowych. Utwory jego, długo pozostające w rękopisach, były niedbale kopio-

wane i z tychże kopii wydawane drukiem, często bez porozumienia z autorem. Stąd u Kropińskiego powtarza się nąta żalu do owych wydawców, która spowoduje, że na początku "Pism rozmaitych" umieści następującą notkę:

"Ostrzeżenie. Gdy niektóre moje wiersze przyjaciółom udzielane, niektóre przez mniej delikatne osoby z mych rękopisów wyjęte, w przepisywaniu przeistaczane, zostały w bieg puszczone, a nawet bez mej wiedzy wydrukowane, przymuszony przeto jestem sam udzielić pism moich publiczności, aby i tej małej, jaką mają w sobie, wartości przez omyłki przepisujących nie straciły. - Autor"²⁵.

Tym samym "Pisma rozmaite" mają charakter wydania autoryzowanego²⁶. Z większych utworów brak w nich jedynie powieści, napisanej w 1810r., pt. "Julia i Adolf czyli nadzwyczajna miłość dwojga kochanków nad brzegami Dniestru". Sądzić można, że o tym zdecydowała stosunkowo duża objętość tej pozycji. Brak w "Pismach rozmaitych" wielu drobnych, najczęściej aktualnie pisanych, wierszyków. W liście z dnia 13 maja 1842r. Kropiński pisze:

"To, co posiadasz, Kochany Panie Milikowski, z pism moich ledwie jest trzecią częścią moich bazgranin, które po mojej śmierci niezadługo i o Pana się oprą, którego przyjaźni polecam czystość edycji [...]"²⁷.

I dalej w tym samym liście:

"[...] format taki, aby się godził z formatami pism moich później mających się wydać"²⁸.

W tych dwóch fragmentach znajdujemy potwierdzenie, że nie wszystkie utwory zostały w tym tomie umieszczone, po-

nieważ Kropiński nosił się z myślą wydania następnych części. Wiele jednak z utworów uległo zupełnej zaturacji, inne znane zaledwie z tytułów. Aniela Kropińska przyznaje w "Pamiętce dla dzieci Zofii", że "przymuszona byłam wiele popalić"²⁹. Uczyniła to zapewne w obawie przed możliwością rewizji w okresie represji popowstaniowych. Że tak mogło być, mamy jeszcze jeden pośredni dowód. Jest nim wypowiedź Juliana Bartoszewicza z lipca 1853r.:

"Niedługo jakoś po śmierci generała Kropińskiego, autorka Ludgardy, dostały nam się do przejrzania papiery jego, listy i tym podobne pamiętki. Rodzina zmarłego poety życzyła sobie, ażeby z tych papierów ułożyć jakie pamiętniki generała [...]. Ale z wielkim żalem przekonaliśmy się, że te trochę listów, które pozostały po nim, pochodzą już z późniejszej dobrze epoki i że nie ma w papierach generała żadnych śladów przypomnień o jego początkowym zawodzie, o jego stosunkach z dworem hetmanowej Ogińskiej w Siedlcach, o jego dawnej przyjaźni z Puławami i z domem książąt Czartoryskich"³⁰.

W zbiorze korespondencji znajdującej się w Bibliotece Głównej również brak listów z tego wczesnego okresu. Natomiast te, które się zachowały, świadczą, że poeta w późniejszej epoce woronczyńskiej, a więc w latach czterdziestych ubiegłego wieku, mimo licznych osobistych nieszczęść, nie uległ rezygnacji i nie spędził ostatniego okresu swego życia w odosobnieniu.

Obok wspomnianej wyżej kwestii wydawniczej występują w korespondencji Kropińskiego między innymi dwie

dalsze sprawy. Niewątpliwie ciekawy przykład korespondencyjnie prowadzonej krytyki literackiej stanowi wymiana listów między Kropińskim i Danielem Tomaszewskim, właścicielem sąsiedniego Pułhanowa. Korespondent Kropińskiego chętnie pisuje wiersze. Jest o prawie dziesięć lat młodszy od naszego poety. Pozostał wszakże autorem nienotowanym przez Estreichera i nieznanym w historii literatury. I chyba dlatego do Kropińskiego pisuje z estymą i poważaniem. Obaj posyłają sobie wzajemnie własne utwory. Kropiński, który już wtedy posługuje się prawie wyłącznie kłopotem, prosi swego sąsiada o ocenę swych wierszy. W ten sposób powstała ta, dzisiaj dziwna w swym kształcie, forma rymowanej recenzji, charakterystyczna dla okresu, w którym żyli obaj poeci, różniąca się od drukowanych listów otwartych, gdyż do publikacji nie przeznaczona, w której po przyjacielsku wytykano omyłki i potknięcia, częściej kłopoty niedbałego aniżeli autora. Gdyż Kropiński za Horacym pisał, że "irritabile est vatum genus".

Drugim tematem, który stale powraca w korespondencji Kropińskiego, jest miłość do starych ksiąg polskich, tych wczesnych, "gockim drukiem pisanych". Czy genezę tej szlachetnej namiętności szukać należy w latach jego młodości spędzonej w Puławach? Biograf poety, wspomniany już Gołębiowski, pisze pod rokiem 1796:

"Dla poratowania zdrowia i sił zwątlonych do Włoch się udał. Z licznymi skarby ksiąg szacownych, obrazów, dzieł sztuki powrócił i przyjaciół nimi wzbogacił i sobie część ich znaczną zostawił"³¹.

Dodajmy, że bliskim przyjacielem Kropińskiego był Tadeusz Czacki. W jego domu często przed 1812r. przebywał nasz autor, a kiedy osiedlił się następnie w Woronczynie, przeznaczył na pomieszczenie posiadanych książek największy, środkowy pokój w tym dworku. Nie była to w żadnym wypadku pusta nazwa. Biblioteka woronczyńska rozrastała się ustawicznie w rękach zapobiegliwego generała, który z coraz większym zapałem gromadził w niej książki. Zajęcie temu oddawał się do ostatnich chwil życia i fakt ten znów przeczy twierdzeniu, że Kropiński osierocony i ociemniały zaledwie wegetował w swoim mająteczku. Zrazu zgromadzony przez generała księgozbiór szczęśliwie przechodził losy. Po śmierci właściciela Woronczynem opiekowała się żona poety, która zmarła 25 września 1855r. Po niej majątek przeszedł w ręce męża ich córki, Kaliksta Czetwertyńskiego. Tenże oddał Woronczyn swemu synowi, Włodzimierzowi około 1860r. Ten wtenczas dwudziestotrzyletni młodzieniec po dziadku swym, Ludwiku Kropińskim, tę jedną co najmniej przejął cechę: ukochanie książek. I kiedy w połowie 1872r. poślubił córkę Seweryna Uruskiego, Marię Wandę, założył w dobrach żony, Milanowie /w Siedleckiem/ wcale cenną bibliotekę, na którą złożył się księgozbiór woronczyński i archiwum odziedziczone po teściu³². Włodzimierz Czetwertyński umarł 20 sierpnia 1918r. Przed śmiercią zdążył jeszcze wydać ostatnią część "Katalogu biblioteki milanowskiej Czetwertyńskich"³³. Zasoby tej biblioteki zrelacjonował w 1926r. E.Chwalewik:

"Cenna biblioteka, przewieziona z Woronczyna na Wołyniu,

w stare, rzadkie druki polskie XVI-XVIII w. zasobna, do której wszedł księgozbiór po Ludwiku Kropińskim /+1844/, liczy około 10 000 tomów. Są tu pierwsze wydania dzieł Jana Kochanowskiego³⁴ /m.in. "Wtargnięcie do Moskwy" z 1581r./, Paprockiego /piękny egzemplarz "Harbów rycerstwa" z licznymi wariantami/³⁵, Starowolskiego, Sokołowskiego, Skargi, komplet wydań Statutu Litewskiego od r. 1588 począwszy. Wśród map i atlasów "Delineatio specialis Ukrainae" W.Hondiusza /Gedani 1650/³⁶.

W setną rocznicę śmierci swego założyciela, w 1944 r. biblioteka uległa zniszczeniu³⁷.

T.Mikulski uzasadniał konieczność pełnej edycji twórczości epistolograficznej Oświecenia w ten sposób, że przez jej publikację: "[...] ulega poszerzeniu wiedza o życiu pisarza, ich środowisku, działalności, powiązaniach literackich i kulturalnych. List, dokument intymny odsłania charakter pisarza nierównie jaśniej i wszechstronniej aniżeli wiersz przyniesiony na obiad czwartkowy do Łazienek"³⁸. Określenie to jest ważne dla każdej epoki i nie wymaga dalszego uściślenia. W przypadku naszego zapomnianego poety publikujemy na razie małą tylko część jego rękopiśmiennej spuścizny.

Ogłoszone tutaj listy z wrocławskiego archiwum potraktowane zostały na takiej zasadzie doboru, jaka dostatecznie winna wyjaśnić omówione wyżej zagadnienia.

Pisownia poszczególnych tekstów została zmodernizowana według przyjętych dzisiaj zasad. O ile to było możliwe, starano się zachować niektóre z charakterystycznych właściwoś-

ci języka poety. O związanych z tym trudnościach świadczy to, że ze strony pisarza nie było prawie żadnej kontroli tekstu. Listy te bowiem pochodzą z okresu, kiedy poeta zmagał się z postępującymi stale dolegliwościami ocznymi, co w końcu doprowadziło do zupełnej utraty wzroku. W tym czasie Kropiński posługiwał się obcymi rękami, m.in. sekretarzowała mu córka Zofia i żona Aniela oraz Henryk Cieszkowski. Inni przepisywacze pozostali nieznanymi, co nie przeszkodziło im wprowadzać nader często subiektywnie rozumianej ortografii i interpunkcji.

L i s t y

1. Ludwik Kropiński do Daniela Tomaszewskiego [Rkp. UAM 17 IV k.25-25v. Kopia z własnoręcznym dopiskiem poety, niedatowana, najpewniej napisana po 12 stycznia 1837r.]

Odpowiedź Danielowi Tomaszewskiemu

Wiersz mnie poświęcoń³⁹, przyjazny, piękny i czuły, na dawnych formach mistrzów odlany, z wdzięcznością odebrałem.

Wiersz ten od poety do poety uważam za wyzwanie mnie na pojedynek. Chybiłeś celu, Panie Danielu^{40a}, gdyż ja na placu nie stanę - i wolę tchórzem zostać, niżeli być zabitym.

Byłem i ja niegdyś na Parnasie Wycinkiem, ale wiek mój, inne czasy, inne mody połamały mi kły, którymi stary już odynieć⁴¹ bronić się⁴² nie mogę⁴³. Przebacz więc, że Ci⁴⁴ na placu nie stanę. Na przeprosiny za moje tchórzostwo, zamiast czarnej kury, jak poeta poecie posyłam na pamiątkę dwie moje ramoty napisane przed kilku laty.

Nie wiem, jaką drogą wiersz⁴⁵ Daniela Tomaszewskiego doszedł ręką Ludwika Kropińskiego, który radby go poznać i nagadać się o dawnych i teraźniejszych czasach Parnasu i o Apollinie, który - jak mówią - jakiegoś szalu dostał.

2. Ludwik Kropiński do Daniela Tomaszewskiego [Rkp. UAM 17 IV k.21-21v. Kopia bez daty, po 1 listopada 1837r.]

Panie Danielu Dobrodzieju! Chcąc odpowiedzieć godnie Ciebie, twojego listu do mnie i twoich⁴⁶ wierszów hultajskich, potrzeba mieć głowę, której ja dziś nie mam, gdyż mnie migrena od dwóch dni męczy. Za przesłane książki⁴⁷ składam Panu dzięki⁴⁸. Nie są to feniksy, ale zajmą miejsce blisko nich w mojej bibliotece, są pamiątką, żeś je do mego zbioru przyłączył.

Wszystkie prawie książki drukowane w siedemnastym wieku nie mają tej wartości, jaką nadajemy dziełom wyszłym za czasów Zygmunto⁴⁹wskich i dlatego wszystko, co jest drukowane gockim drukiem, złe czy dobre, mądre czy głupie, nosi cechę większej⁵⁰ wartości. Z czego wypada, że wielce byłbym Panu wdzięcznym, gdybyś dla mnie upatrzył gdzie całkowity egzemplarz Statutu Herburta gockim drukiem.

Sztukę moją rymotwórczą wkrótce prześlę Panu w jednym egzemplarzu, który mnie pozostał, a który mnie, przeczytawszy, zwrócisz. Nie boję się, jeżeli mnie będziesz porównywał z prozaicznym Dmochowskim⁵¹, ale się boję porównań z Horacym i z Boileau⁵².

Jakie w tym egzemplarzu znajdziesz pomyłki przepisującego co do ortografii i punktuacji, popraw je, jeżeli zaś

znajdziesz jak nedorzeczności autora, napisz mi swoje uwagi i spostrzeżenia, gdyż moją wiarą jest to dawne zdanie, że jak źle jest ślepo wierzyć wszystkim, tak gorzej jeszcze nie wierzyć nikomu. Posyłając Sztukę rymotwórczą obszerniej Panu odpowiem, a teraz kończę na tym⁵³, że Twoich pism jestem wielbicielem i Twoim prawdziwym przyjacielem.

Wielmożnemu

Danielowi Tomaszewskiemu Podkomorzemu

Dobrodziejowi w Pułhanowie.

3. Ludwik Kropiński do Daniela Tomaszewskiego [Rkp.UAM 17 IV k.23-24v. Kopia bez daty, pisane przed 2 grudnia 1837r.]

Kochany Panie Danielu! Posyłam ci, to jest pożyczam na miesiąc, moją Sztukę rymotwórczą żadaną od ciebie, a z różnych moich brulionów wypisaną, pod warunkiem, abyś wszystkie omyłki przepisującego co do ortografii i punktacji na tym egzemplarzu poprawił.

Co do nedorzeczności autora, na to już nie ma czasu, gdyż Sztuka moja rymotwórcza podana jest do druku, przyjmę jednak wszystkie uwagi Pana z wdzięcznością nad nią, bym zadał klanstwo Horacemu, który powiedział, że irritabile est vatum genus.

Przedziwny opis cholery w Łucku podobał się każdemu, komu czytałem, wielu chciało przepisać, ale ja, wiorny sługa Chrystusa, odpowiadałem każdemu dziewiątym przykazaniem, nie pożądam żony bliźniego twego⁵⁴.

Jak mnie odeślesz Sztukę rymotwórczą, to wtedy pożyczę

Panu Ludgardy jedyny egzemplarz z wielu brulionów wypisany, to jest taki, jaki oddałem do druku. Chciejże go mnie zwrócić jak najprędzej po przeczytaniu i przemacerowaniu tej mojej ramoty, w czym spuszczaam się na Pańskie sumienie.

Żałuj mnie kolego poeto i sąsiedzie, że i ja kulawy i mój Pegaz tak się tego roku podbił /choć przez tyle lat niekiedy chodził/, iż ani kroku stąpić już nie może. Daję mu jednak łaskawy chleb /aczkolwiek jest próżniakiem/ po garcu codziennie poślada i po wiązce trzęsianki. Przyznaj, że mam dobre serce nawet dla złych sług.

Za przesłane mi książki jeszcze raz dziękuję Panu, szczególnie za Kronikę trzech zakonów⁵⁵. Ej! Szukaj, zabieraj, kradnij wszystkie dzieła, jakie napotkasz drukowane gockimi lub łacińskimi literami w wieku 15 i 16. Na każdej księdze, którą mi przyślesz czy jak [o] dar czy jak [e] nabycie, podpiszę twoje imię, aby potomność wiedziała, kto z naszej spalonej Troi ratował naszych nadpradziadów spleśniałej literatury starożytności.

Zaklinam Pana, staraj się wynaleźć dla mnie:

- 1^{no} Statut litewski po rusku
- 2^{ndo} Biblię Ostrogoską po rusku
- 3^{cio} Zwierzyniec Reja
- 4^{to} Dzieła, jakie napotkasz, Paprockiego.
- 5^{to} Zielniki, jakie napotkasz
- 6^{to} Myśliwstwo z ogary
- 7^{no} Kronikę Bielskiego Historia wszystkiego świata⁵⁶ i tym podobne rzeczy słowem, co tylko jest drukowane gockim dru-

kien zbieraj do mojego zbioru i dla mojej wdzięczności i dla pamiątki dla siebie. Wszystkie podobne rzadkie dzieła /których już nikt nie czyta/, uważaj jak za ruiny starożytnych gmachów, które potomność szanuje jeszcze.

Kończę⁵⁷ to pismo staroświeckim naszym przysłowiem -
vale et me ama.

P.S. Na dowód, że prawdę napisał o moim pegazie, posyłam Ci wiersze wymęczone⁵⁸ w listopadzie R^u 1837.

4. Ludwik Kropiński do Jana Milikowskiego [Rkp.UAM
18 IV k.6-6v. Kopia bez daty, pisana po 17 czerwca 1841r.
Jest to odpowiedź na list wydawcy w sprawie cenzury, opublikowany w artykule B.Janusza: Kłopoty pierwszego wydawcy lwowskiego. Exlibris z.2:1918 s.35.]

Wielmożny Mości Dobrodzieju! Na list Pański pod d.17 czerwca 1841r. tak odpowiadam.

Chociaż rękopisma moje, które Pan posiadasz od roku 1832 nie zawierają w sobie nic takiego, co by cenzura mogła wzbronić, niepodobną jednak jest rzeczą, aby rząd tułtejszy przyznał prawa Wydawcy dzieła, którego by nie rozpatrzył.

Wiele z pism moich /które Pan posiadasz/ pomimo mej wiedzy zostało wydrukowanych. Trajedia Ludgarda po tylekroć razy grywana na teatrze warszawskim i na teatrach innych /za czasów Wielkiego Księcia Konstantego/, a przetłumaczona na język niemiecki w Krakowie przez X.Malisza, nie mogła⁵⁹ być Panu przeszkodą do tak długiego spóźnienia wydrukowania ramot moich.

Racz⁶⁰ więc WMPan Dobrodziej stanowczo przez kilka słów prędko mnie odpowiedzieć, co i kiedy zrobisz z moimi rękopismami? Gdyż nie życzyłbym sobie podwójnego ich wydania.

Przy⁶¹ czym chciej przyjąć wyrazy należytego mu szacunku, z którym byłem⁶², jestem i być pragnę.

5. Ludwik Kropiński do Józefa Dzieduszyckiego [Rkp.UAM 18 IV k.3-3v. Kopia listu dat. 21 października 1841r.]

Kopia listu do Jaśnie Wiel. Józefa Dzieduszyckiego w Poturzycy⁶³.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrałem list Hrabiego z przyłączonym pismem od W.Milkowskiego, kopię tego, com mu odpisał przyłączam Panu i razem przepraszam najmocniej, że w tak małej rzeczy /jak wydanie niektórych ramot moich przez P.Milkowskiego/ śmiałem Hrabiego moimi prośbami zatrudniać.

Książkę z moimi wierszami dyktowanymi w mojej ślepotcie powierzyłem/przed kilku miesiącami dla przesłania jej Hrabiemu/na ręce Henryka Cieszkowskiego⁶⁴, który jest największym wielbicielem Państwa⁶⁵ i moim przyjacielem. Za pierwszym jednak z nim widzeniem się książkę tę odbiorę i JW. Feliksowi Czackiemu ją wręcę.

Wstępując do grobu nie mam innych wyrazów do oświadczenia mojej wdzięczności /za Państwa uczucia przyjazne dla mn[ie] we Lwowie i za dobroczynność dla biednego/ jak zaśpiewać Wam piosneczkę ślepego dziada⁶⁶: "Niech Bóg Wam i Waszemu pokoleniu szczęści i błogosławi".

Dnia 21 Oktobra 1841r.

6. Ludwik Kropiński do Franciszka Skibickiego [Rkp.UAM 18 IV k.7-7v. Kopia bez daty, napisana w II połowie 1842r.]

Odpowiedź na list P.Skibickiego⁶⁷ winszującego moich imiennin R.1842.

Kochani drodzy i dawni moi przyjaciele! Z najczulszą wdzięcznością dziękuję Wam za pamięć o mnie i za życzenia. Wierzę, że są szczerze, bo za co byście mieli odsunąć Wasze serca od mojego serca, które Was kochało i kocha. Kochany Panie Franciszku! Ja nikomu nie zawiniłem. Ja każdemu komu mogłem, starałem się dobrze czynić, są jednak osoby /Bogu dzięki, że ich mało/, co zamiast litować się Łazarza, ślepego i najniezszczęśliwszego, dokuczają mu jeszcze. Ja na tę boleść w bezsennych nocach tylko jęczę i z cicha mówię sobie: Oj ludzie!... Oj ludzie!... Ale dosyć tej jeremiady.

Dziękuję Ci, żeś mnie doniósł, gdzie się obracają Jwⁿⁱ Branicy⁶⁸, o których nieraz myślałem, o których nieraz dopytywałem się równie jak o ich dzieci, i którym oświadczyłem ode mnie najczulsze ukłony i ostatnie moje ich pożegnanie. Proszę najmocniej Ciebie, abys tego dopełnił, o co Ciebie proszę.

Henryk Cieszkowski, mój przyjaciel i opiekun moich ramot, powiadał mi, że Milkowski⁶⁹ po najdziwaczniejszej cenzurze lwowskiej drukuje moje pisma w Wiedniu. Musisz już wiedzieć, że jak Pan Malich⁷⁰ w Krakowie na niemiecki język przetłumaczył Ludgardę z fałszywego egzemplarza, tak z podobnego egzemplarza najszanowniejszy /z wielu względów/ Edward Raczyński wydrukował ją po polsku w Poznaniu⁷¹.

Twój czarny papier oplakałem. Szanownej twojej Matce do nóg upadam. Ciebie, kochany Franciszku, ściskam serdecznie i wszystkich was wybierający się w podróż wiekuiścą ściskam i błogosławię.

7. Ludwik Kropiński do Adama Stanisława Krasieński
[Rkp.UAM 18 IV k.4-5. Kopia bez daty, ok.1837].

Uczonego zakonu godny wychowawcze, kochany księże Krasieński! Na twoje dwa pisma spóźniłem odpowiedź z powodu 10^{cio} tygodniowej choroby, która mnie drugie oko zabrała. Przez to przynajmniej stałem się podobny do Homera, a więcej jeszcze do Osjana, bowiem jak on miał swoją Malwinę, tak i ja mam moją Córke, która mnie prowadzi i przy każdej pamiętce zatrzymuje przypominającej świetne naszych przodków czasy, ich wielkie czyny i szczęśliwą niegdyś moją młodość⁷². Żądane wiersze Ci posyłam przepisane ręką mojej Córki. Wybieraj, co chcesz do swojego Noworocznika i drukuj, nie czyniąc w nich żadnych odmian, a jak wydasz swój Noworocznik, przyślij mi go ze swoim przypiskiem. Zaklinam Cię, staraj się o Falimierza z tytułem, o Spiczyńskiego, o Zwierzyniec Reja i inne tym podobne feliksy.

Kochany i szanowny księże Krasieński! Niech Ci Bóg szczęści w twoim nowym zawodzie⁷³, to Ci życzy twój przyjaciel z serca.

8. Daniel Tomaszewski do Ludwika Kropińskiego. Fragment z listu pis. z Pułhanowa dn. 25 sierpnia 1837r.

[Rkp UAM 17 IV k.1-2v.]

Szanowny Jenerale!

Krótki wprowadzie czas był mego w Woronczynie pobytu, a

ten jeszcze podzielony na rozglądanie się w pięknościach natury i sztuki, tudzież na czytanie i przepisywanie tajonych skromnością Twoją naukowych zbiorów, z szybkością błyskawicy dla mnie przeminął. W tej atoli rączności czasu, a któremu w Woronczynie skrzydeł przybywa, zdaje mi się, że zbadał, co sądzisz o poezji modnej tegoczesnej, a zwłaszcza naszej krajowej. Ale Ty, nie wchodząc do stronnictw dziś dzielających nasz Parnas, a z tyłu na nim laurami bezczynnym widzem być nie chcąc, schwyciłeś w celu pojedynczym broń dzielną, która w rękę Twoim, w rękę Achilleusa poetów, zwycięską być może. Bo kiedy na kwiecistych pobrzeżach źródeł Helikońskich tłumnie i dawno romantyzm z klasycyzmem się spiera, gdy w boju tym, niekiedy z fanatyczną zjadłością wiedzionym, rozum i nierozum walczy z drugą taką parą, dowcip i niedowcip z dowcipem i niedowcipem, wulkaniczny /że tak powiem/ wybuch uniesień i uczuć z łagodnym i ożywnym ciepłem rymotwórstwa prawidłowego: gdy tam nieład i swawola na prawodawstwie rządne, dobre i złe autorstwo na talent i nietalent, najczęściej zaś zółć na zółć naciera, Ty na dobytym orężu w naukowym zaciszu Twoim podajesz walczącym oliwną różdżkę zgody i jej zasadnicze, wiecznej trwałości, warunki. Podajesz im bowiem wzory, jak najwyższą szczytność uczuć z poszanowaniem dla języka i z poprawnością poezji klasycznej pogodzić można. Oprócz Emroda, znanego już dawniej, Twój Ennar i Alina, Twój Rękopism w puszczy Białewieskiej odkryty i inne Twojego genialnego ducha wzorowe plody, są to tym warunkiem, co go w polityce zowią sine qua non: [..]

Takie to myśli, takie uwagi snuły mi się po głowie, gdy wpadły mi w ręce liche balladki polski, cierpki owoc różnych piór, miejsc i czasów, wszystkie prawie na obraz i podobieństwo jedna drugiej ulepione z gliny, w jednym zakresie gór łysych, zgliszcz i kurhanów, latające z orszakiem ciemnym ómów, zmór, czartów, upiorów i czarownic, i wszystkie niemal równie smak kaleczące jak język.

9. Daniel Tomaszewski do Ludwika Kropińskiego. Fragment z listu pis. z Pułhanowa dn. 1 listopada 1837r.

[Rkp.UAM 17 IV k.5-6 v.]

Z jakążby jarozkoszą wertował Twą Sztukę rymotwórczą obok Sztuki poetycznej Horacego, Boala i Dmochowskiego, które mam pod ręką! [...] Dmochowski wszelako, którego wszystkie niemal znam rymy, wydaje mi się być podobnym do Kwintyliana, który całą znał teorię wymowy i wszystkie dobrego pisania prawidła, sam jednak ani mówił, ani pisał najlepiej. Czytając tego ex-księdza często mi to na myśl przychodzi, co rzekł Wolter o Marmontelu, którego Traktat o poezji znalazł lepszym od samych poezji jego: "Marmontel, jest podobny do Mojżesza, który wskazywał ludowi drogę do ziemi obiecanej, a sam do niej nie doszedł".

Ale Twa Sztuka rymotwórcza tak wytrzyma spotkanie się z Horacym i Boalem, jak Ludgarda z Kornelem i Rasynem. [...] Wiem już o tym, bo dwakroć widziałem na teatrze Ludgardę, że ona jest tragiczniejszą i działalnniejszą od Barbary, a poezją równa Barbarze; lecz moja wtedy uwaga podzielona na poetę i ozdoby sceny, na ubiór aktorów i grę ich, [...] słabo tę piękną sztukę w mej utkwiała pamięci. [...]

10. Daniel Tomaszewski do Ludwika Kropińskiego. Fragment z listu pis. z Pulhanowa dn. 28 grudnia 1837r.

[Rkp.UAM 17 IV k.9-14v.]

Otóż i Twój rękopism, szanowny Jenerale! Z tysiącznymi dzięki odsyłam go wcześniej nawet nad czas oznaczony, a to z obawy, by pora przedkontraktowa nie zaprzątnęła mi głowy czym innym.

Długo się wahałem, czy mam spełnić Twój rozkaz poprawą pisowni i punktacji, bo gdy śliczne to dzieło już jest podane do druku, wszelka więc poprawa byłaby musztardą po obiedzie. Boleję mocno, jeżeli z podobnymi jak w tym egzemplarzu pomyłkami przepisywacza poszła Twa Sztuka rymotwórcza pod prasę i jeśli na światłego nie trafi zecera; gdyż niemilosierny przepisywacz niektóre wiersze zaciemnił, inne bez litości śmiertelnie zranił, a wszędzie dowiódł, że tylko zajrzał do szkoły i z niej, co tchu miał, zemknął.

Byś jednak nie miał mnie za pochlebcę [...] wyszukuję w nim [tj.rękopisie] koniecznie skaz lekkich i plamek [...] Czytaj więc spostrzeżenia, a raczej widzimi się moje, nie Arystarcha, tylko tu Zoila i Pradona obaczysz.

¹^{mo} Samo podkreślenie wyrazu z dzisiaj na karcie 8 w wierszu tym: "Ja też nie o tych mówię, którzy z dzisiaj żyją" oświeciło mnie, że tak dotąd joczcie się nie mówi [po] polsku. Może by ani się język obraził, ani wiersz piękny nie stracił, gdyby rzec:

"Ja też nie o tych mówię, co dziś tylko żyją".

²^{do} " tym wierszu na karcie 9:

"By ci choć jedną plantę wypuścił z koleji"
widzę jałmużnę daną językowi naszemu z cudzej kieszeni.
On zamożny z siebie, a pod piórem twoim od Kreuzusa bo-
gatszy, może by tu się nie gniewał za wiersz taki:

"By ci krzew i roślinkę wypuścił z koleji".

4^{to} Zamiast wyrazu właściwą, co chce powiedzieć własną,
na karcie 21 w tym wierszu:

"Co dla obcej właściwą pogardzają mową"
może będzie właściwiej położyć ojczystą, zwłaszcza przy
obcej.

6^{to} Na karcie 26 w tym wierszu:

"Słowem zważywszy wszystko na rozsądku szali"
dosyć położyć wszystko przed zważywszy, by zbieg syczący
poprawić.

7^{to} Zamiast cudzego, chociaż obeznanego z nami trybu-
larza, na stronicy 37 w tym wierszu:

"Nie rzuca trybularzów aż braknie kadzidel"
wiersz może by nie stracił, a język wykrył zamożność, wy-
rzekłszy: "Nie porzucą kadzielnic aż braknie kadzidel".

12^{mo} W tym wierszu na stronicy 56:

"Próbuj się długo, zanim wystąpisz przed światem"
To zanim zdaje mi się być prowincjonalizmem, którego nie
tylko w dobrej polszczyźnie drukowanej nie pomnę bym kie-
dy znalazł, ale i w ustach mieszkańców ziemi przemyskiej,
gdzie najczystej i najdłużej mówiono po polsku. Tak z

okolic Krakowa, gdy tu się nasi pokażą ziomkowie, mówią nam ciągle o tyle o ile, i na wspaniałe o ile o tyle. Lecz tu zbyt łatwa odmiana byłaby może taka:

"Próbuj się, długo, niżli wystąpisz..."

Na ostatek: Składnia naszego języka wymaga być podobnym słońcu albo do słońca, więc na karcie 81 wiersz ten żąda przemiany:

"... bądź podobnym w rozwiązaniu końca

Nagle wychodzącemu spod obłoków słońca.

Mniej zaiste poetycznie, ale gramatycznie więcej, byłoby wyrzec: "Do raptownie wyszłego spod obłoków słońca."

Markotno mi nieco, że poeta mogący nie mierzyć się, ale zwycięsko walczyć z Boalem, niezupełnie twórczemu dowierając geniuszowi, przyjął cały układ dzieła francuskiego poety i wszędzie dosyć, a w pieśni IV najwięcej podobno dosłownie go przełożył. [...] Zawsze to jednak markotno, aby stwórcy nie na własny obraz i podobieństwo stwarzał, zawsze to jest rodzaj niewoli, a już to wielka klęska, gdy strona wojująca drugiej Jenerała zachwyci. Naśladownictwo nie piórom lotnym ale żelaznym właściwe, których wyroby są bardziej rękodzielnią, niż tworem.

Lecz gdy się z rękodzielnią sprzęga i natura

Są dziś berła żelazne i żelazne pióra.

Takim teraz ja piszę, a pisząc dość długo,

Kończę, że jestem Twoim czcicielem i sługą.

D. Tomaszewski

11. Łukasz Gołębiowski do Ludwika Kropińskiego [Rkp. UAm 18 IV k.8-9v. Dat. 26 sierpnia 1842r.]

Szanowny Panie!

Z prawdziwą przyjemnością list Pański odebrałem. Któż bardziej nade mnie gotów spełnić wszelkie rozkazy Jenerała i niniejszy. Od pierwszej chwili poznania, od 1794 roku⁷⁴, nauczyłem się go cenić i uwielbiać. Jam prowadził niosących rannego przy zdobyciu baterii. Dla mnie i dziś najmiłszym wspomnieniem chwile spędzone w jego społeczeństwie, ożywione prawdziwym dowcipem, wyższym światłem i szlachetnością umysłu jemu właściwą.

Tym więcej się cieszę, że P. Edw. Raczyński⁷⁵ mógł zrobić przysługę w opisanu medalów 4 tomu. Napiszę do niego za pierwszą sposobnością, pošlę list Pański; on gorliwy, ufam, że położonej w nim ufności nie zawiedzie.

Są cząstkowe wydania, teraz słyszę, we Lwowie we 3 tomach, trzeba wiedzieć, co zawiera, do żądanego wydania trzeba, ażeby były rzeczy nowe, zajmujące, o co nietrudno zapewne.

Należy przydać biografie i piękny rysunek, w którym, jak drugi Homer, nasz autor kochany byłby wystawiony, igrające u nóg jego wnuki i widok ogrodu, kaplicy, 3 krzyżów pamięci działek poświęconych. Tkliwa to a tak rzetelna byłaby rycina. Jak mi przysłecie autograf, postaram się zebrać fundusz, wyprawię żonę do Warszawy, taką tylko drogą dostać się może rękopism, ale dostanie z pewnością i pożądany otrzymawszy skutek.

P[ani] Gen[erałowej] najczulsze uczucia chciej oświad-

czyć. Przyjm zapewnienie szacunku i poważania z jakim zo-
staje

26 sierpnia] 42.

WłMci Pana Dobro[dzieja]
nájń[łászy] słuęa
Ł[ukas] Gołęb[iowski]

PRZYPISY

¹ Ludwik Kropiński urodził się w 1767r. w Paszuchach /woj.brzeskie/. Wychowaniem jego od wczesnego dzieciństwa zajmowała się hetmanowa Ogińska w Siedlcach i w Warszawie. Lata młodości spędził u Czartoryskich w Puławach. Tego okresu sięgają jego pierwsze próby pisarskie. Kropiński obrał jednak karierę wojskową, w 1793r. był podpułkownikiem artylerii, pod dowództwem Kościuszki wziął udział w powstaniu 1794r., w czasie obrony Pragi odniósł kilkanaście ran, po ich wyleczeniu wyjechał do Włoch. Wrócił stamtąd po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego i ponownie wstąpił do wojska. Uczesniczył w kampanii 1812r., w czasie której otrzymał rangę generała brygady, dowodził później dywizją oraz był zastępcą ministra wojny, Józefa Wielhorskiego. Po upadku Księstwa osiadł na stałe na wsi, w swoim majątku Woronczynio/pow.włocławski/. W tym okresie był wizytatorem szkół guberni wołyńskiej, a od 1800r. członkiem Tow.Przyj.Nauk Warszawskiego. Zmarł 4 sierpnia 1844r. w Woronczynie. Kropiński nie posiada dotychczas monografii. Bibliografię jego twórczości i literaturę przedmiotu w wyborze podaje G. K o r b u t:

Literatura polska od początków do wojny światowej. Wyd. 2 rozszerz. T. 2, Warszawa 1929 s. 304-306.

² Woronczyn, wieś w pow. włodzimierskim. Kropiński mieszkał tutaj w latach 1815-1844; założył bibliotekę.

³ Rkp. 16 IV k. 2-7, 16, 36-37, 253 v. 366.

⁴ K. 40, 240-249, 251-253.

⁵ K. 38-39, 41-42.

⁶ K. 21-34, 42 v. 52, 80-83, 343-344.

⁷ K. 90-174, 177-178, 185-190, 193-203, 209-239, 282-317.

⁸ K. 191-192, 207-208.

⁹ Wł. C z e t w e r t y Ń s k i: Na wozie i pod wozem /1837-1917/. Przedm. Sew. Czetwertyńskiego. Wstęp i oprac. Stan. Wasylewskiego. Poznań [1939] s. 52.

¹⁰ O adresacie tych listów nic bliżej nie wiadomo.

¹¹ L. K r o p i Ń s k i: Rozmaite pisma. Lwów 1844. Nakł. Jana Milikowskiego. 8°.

¹² Zapewne Franciszek Władysław Czarnecki, syn Jana Antoniego, kasztelana braclawskiego, i Felicjanny Czosnowskiej.

- ¹³ Bliżej nieznanym.
- ¹⁴ Rkp.17 IV k.43-56.
- ¹⁵ K.1-25.
- ¹⁶ L. K r o p i ń s k i: op.cit. s.162, 164.
- ¹⁷ Magdalena Cieciszowska, żona Kazimierza, była córką Romualda Bystrego, właściciela Iwańczyc, który przyjaźnił się z Tad.Czackim, Niemcewiczem i Kropińskim.
- ¹⁸ Rkp.18 IV k.8-9, 19-25.
- ¹⁹ Rkp.18 IV k.21-25. Dane, które zawiera biografia Kropińskiego, pozwalają ustalić czas jej napisania na lata 1834-1839; z dużym stopniem prawdopodobieństwa można przypuścić, że powstała ona około 1837r. w związku z 70 rocznicą urodzin generała.
- ²⁰ Bohdan J a n u s z: Kłopoty pierwszego nakładcy lwowskiego. Exlibris z.2: 1918 s.31-41. Artykuł został napisany w oparciu o papiery księgarni Milikowskiego, znajdujące się w zbiorach rękopiśmiennych Ossolineum /rkp. nr 4338/, zawiera sporo materiału faktograficznego, m.in. przedrukowany został w nim list L.Kropińskiego z 13 maja 1842r. oraz umowa z 21 lipca 1832r.
- ²¹ Tamże, s.32-33.
- ²² Tamże, s.34.

23 Tamże, s.35.

24 Leon D e m b o w s k i: Z pamiętników Dembowskiego. Ateneum /Warszawa/ 1882 II s.314.

25 L. K r o p i ń s k i: op.cit. s.nlb.5.

26 B.Janusz w swoim artykule stwierdził, że edycja Pism rozmaitych została antydatowana, Kropiński zatem jeszcze przed śmiercią otrzymał swoje autorskie egzemplarze.

27 B. J a n u s z: op.cit., s.35.

28 Tamże.

29 Rkp.16 IV k.2.

30 Julian B a r t o s z e w i c z: Kropińscy. Obrazki sejmikowego życia z czasów saskich. W: Szkice z czasów saskich. Kraków 1880 s.1. Por. też: Tadeusz M i k u l s k i: Listy Książnina. IV. Do Ludwika Kropińskiego. Pam.Liter. R.42:1951, przedr.w: Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty. Warszawa 1956 s.280. O zamiarze pisania pamiętnika przez Kropińskiego dowiadujemy się z listu do córki, datowanego z Woronczyna dn. 24 maja 1838r., w którym zleca jej dostarczenie faktów z życia księcia Romana Sanguszki. "Kochana Zosiu, proszę Ciebie i Was, jeżeli byś wracała toż samą drogą coś jechała, staraj się nauczyć na pamięć wszystkich wypadków życia od lat dziesięciu

tego granitowego Męza, który pod tyłu ciężarami ciosów i strat nie ugiął się. Ta wiadomość jest mi potrzebna do moich pamiętników pośmiertnych. Jeszcze raz ciebie proszę, nic mnie o tym nie pisz, ale wszystkich szczegółów naucz się tak na pamięć, abyś żadnego za swoim do nas powrotem nie zapomniała". Rkp.UAM 16 IV k.241-242v.

³¹ Rkp.18 IV k.22v.

³² H. M o ś c i c k i: Włodzimierz Światopełk Czetwertyński. Pol.Słownik Biograficzny T.IV, s.367.

³³ /Wł. Czetwertyński/: Katalog biblioteki Milanowskiej Czetwertyńskich. Cz.1. Dział polski. Warszawa 1892. Cz.2 Dział polski. Warszawa 1916. Cz.3. Dział zagraniczny. Warszawa 1917.

³⁴ Według informacji K.Piekarskiego biblioteka Czetwertyńskich posiadała w 1934r. siedem następujących pozycji: Jan Kochanowski. Red. E. Kraków 1611; Fragmenta. Kraków 1604 i 1608; Fraszki; Red.B. Kraków 1612 Wyd.A lub B; Jezda do Moskwy. [Kraków 1611]; Psalterz. Kraków 1606 i 1641. Piekarski odnotował powyższe pozycje bez autopsji, por.jego: Bibliografia dzieł Jana Kochanowskiego. Wiek XVI i XVII. Wyd.2 rozsz. Kraków 1934 I 8, VIII 6-7, IX 9 lub 10, XI 2, XXII 14,25.

³⁵ Zapewne jest to ten egzemplarz, który otrzymał Wł. Czetwertyński w dniu swego ślubu od Wandalina Pusłowskiego; por. Wł. C z e t w e r t y ń s k i: op.cit. s.269.

36 E. C h w a l e w i k: Zbiory polskie. T.1. Warszawa 1926 s.456-457.

37 A. G r y c z o w a: Dzieło Kazimierza Piekarskiego. W: Studia nad książką poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego. Wrocław 1951 s.39.

38 Tadeusz M i k u l s k i: Studia nad Oświeceniem w latach 1945-1955. W: Ze studiów nad Oświeceniem. Zagadnienia i fakty. Warszawa 1956 s.57.

39 Jest to kopia listu, która była pisana bezpośrednio pod dyktandem poety, stąd liczne w niej przekreślenia i dopelnienia własnoręczne autora. W liście tym Kropiński dziękuje za przesłane wiersze; z dużym prawdopodobieństwem można sądzić, że chodzi tu o następujące: Kropiński, gdy nieszczęśni dożyliśmy pory,... [dat.1 I 1837] oraz: O ty! Dziewic Parnasu godny polubieńczy! [dat.12 I 1837r.] Oba, zresztą nie drukowane, znajdują się w rkp.UAM 17 IV k.43-46v.

40 W rkp. wyrazy: mie, go przekreślone, nad tym ponownie wpisano mie, poprzednio przed wyrazem odebrałem przekreślone: i z podziękowaniem.

40a Od początku zdania aż dotąd ręką Kropińskiego.

41 Przekreślone: przed laty, nadpisane: stary już odyniec.

42 Przekreślone: już.

- 43 Następne wyrazy przekreślone: si, przódz bronien.
- 44 Następne wyrazy przekreślone: nie stają, nie mogą stać Ci.
- 45 Pierwotnie: list.
- 46 W rkp. twoch przekreślone.
- 47 W rkp.: xiążki przekreślone.
- 48 Dziękki przekreślone, nadpisane poprawnie.
- 49 Powtórzone: Zygmunt.
- 50 Wyraz powtórzony.
- 51 W rkp.: Dmuchowski.
- 52 Następne wyrazy przekreślone: Jeżeli w tym eszce-
plarzu.
- 53 Wykreślone: że twoich pism jest wielbiciel i twój
przviaciel.
- 54 Tutaj następuje zdanie przekreślone ołówkiem: "Jak
mnie odeszł Sztukę rymotwórczą, to wtedy pożyczę Panu
Ludgardy, z której kilka różniących się brulionów szu-
kam tego, co już został podany do druku".
- 55 O książce tej wspomina D. Tomaszewski w liście z dn.
25 sierpnia 1837r. /rkp. 17 IV k. 2, 4-4v./. Jest to pierwsze

wydanie polskiego przekładu z dzieła w jęz. portugalskim, którego autorem był Marcos da Silva. Wydrukował je Andrzej Piotrowski w Krakowie w r. 1610. Por. Estr. XXXII 22 [pod hasłem: Ulisbony /z/ Marek, w rzeczywistości: Marcos de Lisboa tj. Lizbona].

56 Z zamieszczonego spisu można wcale dobrze sądzić o znajomości Kropińskiego w dziedzinie polskich druków z w. XVI i XVII, wymienione pozycje niewątpliwie należą do białych kruków. Celem wyjaśnienia należy dodać, że Statut litewski po rusku - to druk wileński, wydany przez Mamonniczów w 1588r. w czterech różniących się wariantach, pt. Statut Wielikoho Kniazstwa Litowskoho... /por. Estr. XXIX 231-233/, Biblio po rusku - wspomniana przez Kropińskiego - to Nowy Testament wydany w Ostrogu w 1580r. pt. Kniha Nowaho Zawieta... /por. Estr. XIII 37/, autorem Myśliwstwa z ogary jest Jan Ostroróg /1547-1622/, druczek ten po raz pierwszy ukazał się w 1618r. w Krakowie u Bazylego Skalskiego. Żyłkę zbieracką odziedziczył po swim dziadku Włodzimierz Czetwertyński, syn Zofii z Kropińskich. Miara jego zainteresowań bibliofilskich mogą być dwie anegdotki, wyjęte z jego pamiętników; szeroko opisując przygotowania, oświadczyły i wreszcie własny ślub, spośród otrzymanych upominków wymienia jeden tylko - ofiarowany mu przez Wandalina Pusłowskiego Herbarz rycerstwa polskiego Paprocckiego z wariantami, których "wynałaził e cztery więcej, niż było znanych Turowskiemu". A dalej: "Budując dom [w Milanowie] myślałem wiele o pomieszczeniu [zbiorów biblioteki woronczyńskiej], a gdy zbliżał się termin słabości mojej

żony, zaprosiłem przyjaciela mego dra Wacława Lasockiego, ponieważ był on nie tylko doświadczonym akuszerem, ale równocześnie wielkim bibliofilem".

57 Niewysoką umiejętność w posługiwaniu się ortografią posiadał ówczesny kopista, dowodem chociażby ten wyraz: kącze.

58 Wykreślone: napisane.

59 Wyrazy przekreślone: "nie mogła być żadną przeszkodą Panu do wydania pism moich, które posiadaasz".

60 Wykreślone: Racz Panie Milkowski Dobrodz.

61 Przekreślone: Ce wyraziwszy zostaje z należyty.

62 Przekreślone: jestem dla WMPana Dobrodzieja.

63 Józef Kalasanty Dzieduszycki /1772-1847/ bibliofil, założyciel Biblioteki Poturzyckiej, pow. sokalski.

64 Henryk Cieszkowski /1808-1873/ poeta i powieściopisarz, przebywał na Wołyniu w latach 1832-1849.

65 Przekreślone: Pana.

66 Przekreślone: starca.

67 Franciszek Skibicki /1796-1877/, uczeń H. Kołłątaja, przyjaciel Antoniego Malczewskiego. Obszernie o nim wspomina Henrieta z Działyńskich Błędownska w swojej "Pamiętce

przeszłości. Wspomnienia z lat 1794-1832^m. Warszawa 1960.

68 Zapewne chodzi o Władysława Grzegorza Branickiego /1783-1843/ i jego żonę, Różę z Potockich.

69 Właściwie: Miłkowski, ale w rkp. zawsze w takiej formie. Całe to zdanie w rkp. powtórnie przepisane.

70 Błąd w rkp., chodzi tu o Johanna Malischa i jego przekład pt. Ludgarda. Trauerspiel in 5 Aufzügen... Aus dem Poln. Ubersetzt von... Krakau 1829.

71 L. K r o p i ń s k i: Ludgarda. Tragedia w 5 aktach, wierszem oryginalnym... Poznań 1841. Zbiór dramatyczny ułożony i wydany dla teatru amatorów w Poznaniu, przez Edwarda Raczyńskiego. Nr 1.

72 Wzmianki o córce Zofii pozwalają bliżej określić datę na ok. 1837r.

73 Adam Stanisław Krasieński /1810-1891/, wystąpił w 1835r. z zakonu pijarów i jako ksiądz świecki rozpoczął działalność literacką wydaniem przekładu Sztuki rymotwórczej Horacego /Wilno 1835/ i Noworocznika literackiego /Petersburg 1835/. Odpowiedź Kropieńskiego wiąże się z wydaniem Noworocznika na r.1838. W roku następnym Krasieński został kaznodzieją przy katedrze wileńskiej, a w 20 lat później biskupem tej diecezji. Nie przeszkadzało to w jego działalności literackiej jako poety, tłumacza /w 1856r. "Wyprawa Igora na Połowców"/ i wydawcy, m.in. w 1885r. ogłosił dwutomowy "Słownik synonimów polskich".

⁷⁴ Łukasz Gołębiowski /1773-1849/ przed 1794r. należał, jak i Kropiński, do otoczenia T.Czackiego. W 1794r. bierze udział w walkach wspólnie z Kropińskim, o czym obszernie wspomina w nieopublikowanej dotąd biografii poety, następnie zostaje bibliotekarzem w Porycku u Czackiego, od 1818r. zarządza biblioteką w Puławach u Czartoryskich. W 1823r. przenosi się do Warszawy i obejmuje funkcję sekretarza Tow. Przyj.Nauk oraz wykłada literaturę w Instytucie Pedagogicznym. Po 1831r. zostaje bibliotekarzem w Bibliotece Publicznej, lecz od 1833r. osiada we własnej majątności, Kazimierzówce, w Hrubieszowskiem. Syn jego, Seweryn, opublikował w 1852r. "Pamiętnik o życiu Ł.G.", w którym znajduje się list Kropińskiego, korespondujący z wyżej wspomnianym, z którego podaję kilka fragmentów: "Woronczyn, dnia 18 września 1842r. Kochany, od tylu lat niezmienny dla mnie przyjacielem i kolegą, powszechnie szacowany Łukaszu Gołębiowski [...] Chcesz, kochany przyjacielu, przez rycinę pokazać ziomkom nieszczęśliwego i ślepego brodacza - te rzecz nie moja - przeżywszy lat 75, przeszedłszy wszystkie koleje życia, mówię na wszystko vanitas vanitatum. Nie znam Edwarda Raczyńskiego, ale w nim widzę gwiazdę przyświecającą naszym ojczystem pamiętkom. Posyłam ci dwa egzemplarze ostatnich moich wierszy, jeden dla ciebie, a drugi dla Edwarda Raczyńskiego, u którego wyproś dla mnie, aby przysłał na twoje ręce ze swoim przypiskiem, jeden egzemplarz Ludgardy wydrukowanej w Poznaniu, z pokaleczonego jakiegoś rękopisu [...]"

75 Chodzi tu o "Gabinet medalów polskich za Stanisława Augusta".